Cena numeru 40 halerzy.

Rok I. № 4.

Miechów, d. 2 Czerwca 1917 r.

LUD MIECHOWSKI

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w sobotę.

WARUNKI PRENUMERATY.			OGŁOSZENIA.		
w Miechowie:	rocznie	28 złotych.	1/1 strona		135 złotych.
	półrocznie	15 —„—	1/2 —„—		70 —„—
	kwartalnie	8 —„—	1/4 —„—		40 —„—
zamiejscowej:	rocznie	32 złotych.	1/8 —„—		35 —„—
	półrocznie	17 —„—	1/16 —„—		15 —„—
	kwartalnie	10 —„—	1 wiersz petitowy 30 groszy.		

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

Mocne słowa.

W prastarym grodzie Piastów i Jagiellonów, skąd duch polski zawsze szerokie i śmiałe zataczał kręgi, z ust przedstawicieli jednej z dzielnic rozdartej Polski padły słowa śmiałe, mocne jak spiż. I jak dźwięki spiżowych dzwonów słowa te dotrą do wszystkich serc polskich i znajdą żywy oddźwięk, jako wyraz pragnienia i woli całego Narodu.

Zebrane w Krakowie w dniu 28 Maja b. r. Polskie Koło Galicji imponującą większością głosów przyjęło znaną rezolucję posła ludowe-

go W. Tetmajera.

Brzmi ona tak:

„Sejmowe Koło polskie stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnym z tym dążeniem.

„Sejmowe Koło polskie stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje ją za jedyną porękę trwałego pokoju.

„Sejmowe Koło polskie wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austrji sprawę tę ujmie w swe ręce. Wskrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austrji zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca“.

Na pamiętnym tym posiedzeniu Koła obecni byli jako goście, członkowie T. Rady Stanu i przedstawiciele Koła Międzypartyjnego. Tym samym, przyjęcie rezolucji i postawienie przez fakt tej sprawy polskiej na należnym jej miejscu przez większą część stronnictw politycznych nabiera cechy zjednoczenia pragnień i dążeń Narodu całego. Wśród tylu głosów, które wypowiadały się za przyjęciem rezolucji brakło jedynie głosów z zaboru pruskiego.

Ale podobnie jak w oczach, duszonego przez obcą, brutalną rękę człowieka, można wyczytać wszystko co ów czuje, tak i my czytać możemy w oczach braci naszych z Poznania i Szląska owe słowa cudnej roty: „Do krwi ostatniej kropli z żył... tak nam dopomóż Bóg“...

Wyczytać to w tych oczach zbolałych można, i dlatego Koło polskie, wypowiadając się za przyjęciem wniosku posła Tetmajera, wie, iż słowa te staną się przykazaniem wszystkich synów Polski... przykazaniem, które nam złamać lub przestąpić niewolno.

Po długich, smutnych dniach rozdźwięku, gdy, zda się, godzina każda ryła przepastne głębie między częściami rozdartej Ojczyzny, nastała chwila, w której Naród, tułający się dotychczas po ścieżynkach krętych, wązkich i mrocznych, wstąpi na drogę prostą, szeroką i widną i dążyć po niej będzie ze świadomością jej celowości.

Czytając sprawozdania z tego pamiętnego posiedzenia, rozumiemy dobrze te tłumy, które w skupieniu wyczekiwały z bijącym sercem na wynik obrad Koła polskiego. Pojmujemy, iż tłumy te czuły się jak człowiek, dotąd błądzący naoślep, a któremu teraz na krańcach mrocznej ciemności wskazano światło i powiedziano „tam dąż“. I człowiek ów dąży, wpatrzony w migocące światło, odwalając silnym ramieniem wszystkie przeszkody i odpowiadając na wszelkie próby zwrócenia go z drogi słowami „Dojść tam muszę“.

Koło polskie, rzucając słowa przykazania wiedziało, że za sobą mieć będzie Naród cały. I przez to ze słowami tymi, chcąc nie chcąc, liczyć się muszą wszyscy i, wiedzieć odtąd, iż sprawy polskiej nie można traktować jako sprawy wewnętrznej, i nie można jej rozwiązać bez ważkiego głosu Polski... Polski całej.

Jan Lar.

T. KARKOWSKI.

Sto lat walki o ducha narodowego w szkołach w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Otóż i młodzież szkolna, będąc w zakładach naukowych, zależnych już w części do rządów zaborczych, dostawała tajne pisemka z emigracji, które były dla niej, jak wysłańcy sfer lepszych.

Przechowywano je w wydrążeniach w drzewie lub w innej niedostępnej kryjówce. W zaufanym kółku czytywano je z drżącem sercem, nieraz ze łzą w oku.

Książki i pisma takie krążyły z rąk do rąk, z jednego zakładu naukowego do drugiego, szły dalej—do Moskwy i Dorpatu, gdzie polska młodzież uniwersytecka pochłaniała je chciwie, przepisywała długie ustępy i uczyła się na pamięć. Nieraz ten, co książkę taką przewoził, lub tylko ją posiadał, wędrował na wygnanie w lody Sybiru, albo też w mury kazamat śmierciodajnych.

Ale i tam nawet, do głębi Rosji i Sybiru, prawdziwie cudownym sposobem, dolatywały te kartki od braci z Francji, przynosząc ożywienie i wzmocnienie.

Nie było nigdy dobitniejszego dowodu, że gwałtem i uciskiem, najsurowszą cenzurą i najprzebieglejszą policją wyższy prąd duchowy nie daje się stłumić.

Duch powstaje, wzlatuje, rozlewa się—i nic go powstrzymać nie zdoła. Mijają lata. Duch narodu czerstwy i wiecznie żywy nie pozwala upaść narodowi pod brzemieniem ciosów i krzywd obcych i własnych błędów.

Nadchodzi rok 1863. Znów unosi się duch wolności, rozpościera skrzydła do lotu, lecz, nie nabrawszy nawet rozmachu, opada strącony w przepaść ciemną.

Nie przestaje jednak żyć. Strącony w ciemne przepaściste podziemia, w podziemiach rozwija się i działa.

I znów budzi śpiących, wlewa otuchę w serca zwątpiałe, pobudza do czynów dusze śmielsze, ogarnia wszystkie warstwy narodu, zagląda i do szkół, gnębionych systemem Apuchtina.

Ale nie tylko nad Królestwem unosi się duch Narodu.

Przedziera się przez kordon pruski. Wyłania się tam głośna sprawa we Wrześni, gdzie męczeńskie katusze znosi dziatwa polska za to, że nie chce po niemiecku odmawiać w szkole pacierza. Unoszący się nad Polską duch trąbi pobudkę; echo sprawy wrzesińskiej faluje przez całą ziemię polską aż do wschodnich kresów ku Podlasiu i Chełmszczyznie.

Męstwo i wytrwałość dzieci w Poznańskiem dodaje odwagi młodzieży szkolnej w Chełmszczyznie. Młodzież ta z rozgoryczeniem słuchała wykładów w rosyjskim języku schyzmatyckim, wprost oburzało uczucia i wcześniej, czy później, wywołać musiało jawne wystąpienie przeciw takiemu uciskowi. Sprawa Wrzesińska przyspieszyła tę chwilę. Polska młodzież szkół średnich i niższych w Chełmszczyznie i na Podlasiu pali rosyjskie podręczniki religji katolickiej i staje w obronie praw języka polskiego. Społeczeństwo poparło dążenia młodzieży i rozpoczęła się walka już nietylko o sam wykład religji w języku polskim, ale o katolicyzm i narodowość Pięknie opisaną jest ta walka przez Reymonta w jego dziele zatytułowanem „Z ziemi Chełmskiej". Tam też odsyłam ciekawych, a tu zaznaczę tylko, że niezadowoliła się młodzież wydaniem później tolerancji religijnej (swoboda wyznań) i zmianą języka wykładowego przy nauczaniu religji z rosyjskiego na polski.

Posypały się żądania wprowadzenia języka polskiego do szkół, jako wykładowego, i dla innych przedmiotów. Z żądaniami tym wystąpiła młodzież prawie wszystkich zakładów w Polsce.

Rozpoczęły się śledztwa, dochodzenia, wydalania ze szkół podejrzanych uczniów, aresztowania, padały ofiarą setki, aż naród wziął w obronę młodzież wydaloną ze szkół rządowych i zaczął organizować polskie szkolnictwo prywatne, aby dać możność dokończyć studja tym, którzy z powodu walki w obronie narodowych żądań, padli ofiarą prześladowań władzy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O rozwój polskiego przemysłu i handlu.

Naród, który chce sobie zapewnić możność pewnego rozwoju i pielęgnowania narodowej kultury, musi przedewszystkiem zapewnić sobie silną podstawę ekonomiczną, musi dbać o wszechstronny rozwój gospodarstwa narodowego, a zwłaszcza o podniesienie tak wielce zaniedbanego u nas przemysłu i handlu. Rzućmy okiem na stan obecny naszych miast i miasteczek! I cóż ujrzymy? Oto obraz zupełnego upadku czy zaniedbania naszego przymysłu narodowego — rzadko gdzie bowiem znajdziemy wyroby krajowe — prawie wszystkie towary zapełniające nasze sklepy są pochodzenia obcego—sprowadza je się bowiem z zagranicy.

A czyż tych samych towarów nie możemy u nas wytwarzać na miejscu? Wszak ziemia polska posiada obfite pokłady węgla, bez którego dziś przemysł u nas rozwinąć się nie może, wszak nie brak u nas rąk do pracy!

Rok rocznie emigrowało u nas z Polski dziesiątki tysięcy ludzi za zarobkiem do Ameryki, lub też na prace sezonowe do Niemiec,—ludzi, których ziemia ojczysta wyżywić nie była w stanie. Ale za to przybywały do nas do polski całe tłumy mas żydowskich z głębi Rosji, w miastach naszych ujęli w swe ręce prawie wszystek nasz handel,—przybywały do nas w olbrzymiej ilości towary przemysłowe z Niemiec, które ludność nasza dla braku naszych wyrobów kupować była zmuszoną.

Czyż nie lepiej byłoby, aby w państwie polskiem wieśniak pozostawiając jednego ze swych synów na roli, wysyłał drugiego do miasta dla wyuczenia się porządnego rzemiosła, a trzeciego oddawał do handlu.

Zapewne milejby było dla każdego z nas kupować towar w sklepie chrzescijańskim, kupować go u naszego rodaka człowieka tej co my wiary, mowy i obyczajów.

I to kupować towar nie ten, który do nas żydzi z zagranicy sprowadzają, towar lichy choć nie zawsze tani, ale kupować produkty przemysłowe wytwarzane w warstatach i fabrykach rękami naszych synów, braci i ziomków.

A pamiętać należy że prawdziwe bogactwo, prawdziwy dobrobyt, daje przemysł i handel. Spójrzmy na państwa zachodniej Europy — a zobaczymy że wielki dobrobyt, wielka siła ekonomiczna tych państw, tkwi właśnie w silnie wytworzonym u nich stanie przemysłowo-kupieckim. Każda wieś winna mieć jeden lub więcej sklepów, zależnie od ilości jej mieszkańców któreby zaopatrywały ludność miejscową w najniezbędniejsze towary, a zwłaszcza środki spożywcze.

Właścicielem tych sklepów winien być Polak, katolik, zasługujący na zaufanie, a ludność nie powinna wymijać jego domu, kupować towarów gdzieindziej, skoro te same towary, po tych samych cenach u niego nabyć można. A gdzie nikt nie znajdzie się do otworzenia przedsiębiorstwa kupieckiego, tam kółka rolnicze powinny być zakładane; gdyż zawsze, bądź co bądź, stają się one silnymi bodźcami do rozbudzenia swojskiego handlu.

Stan jaki dotąd u nas w Polsce panował na polu ekonomicznem ustać po wojnie musi. Nigdy już więcej

do tego dopuścić nie możemy, aby robotnik nasz tułał się po obcych krajach za chlebem, gdy tymczasem kraj nasz staje się ziemią obiecaną, ziemią mlekiem i miodem płynąca, dla ludzi obcych, niczem z nami nie związanych. Przyszłych pokoleń nie wyprawiajmy już do Ameryki, ale do warstatów pracy przemysłowej, nie oddajmy grosza krwawo przez nas zapracowanego do kieszeni obcym, ale wspierajmy imających się handlu synów i braci naszych.

I zapanuje dobrobyt w przyszłym państwie polskiem, za dobrobytem zaś, idzie oświata, gdyż tylko zamożne społeczeństwo może utrzymać dostateczną ilość szkół i nauczycieli. Popierając swój swego na polu ekonomicznem w przemyśle i handlu, czuć się będziemy silnie ze sobą zlani, jako ramię przy ramieniu, gotowi zawsze dla dobra narodu ponosić wielkie ofiary, rzucać się w bezdenne głębiny zaparcia się siebie i poświęceń.

Ideały Harcerstwa a społeczeństwo.

Czasy ostatnie przyniosły znękanemu społeczeństwu naszemu bogaty plon, który na przyszłe losy narodu naszego wywrze niewątpliwie nieobliczalny wpływ...

Od lat, bowiem, kilku jesteśmy świadkami niesłychanego rozwoju wśród dorastającej młodzieży naszej tak zwanego „Skautingu“ czyli „Harcerstwa“.

Ruch ten, dążąc z jednej strony do wyrobienia w młodzieńcu maximum sprawności fizycznej przez bezpośrednią styczność z naturą, przez zaprawianie do twardej pracy, prężącej mięśnie i nerwy, które wskutek ślęczenia nad książką, lub przy warsztacie uległy osłabieniu, czy zdegenerowaniu, przez równomierne kształcenie sprawności wszystkich zmysłów, które stępiła kultura dzięki jednostronnemu kształceniu mózgu,—posiada również wybitne cechy ruchu etycznego, zmierzającego do umoralnienia i uspołecznienia młodzieży w najszerszym słowa tego znaczeniu przez tępienie nałogów i przywar, toczących współczesne społeczeństwo nasze, przez spotęgowanie zmysłu karności, braterstwa i ofiarności, które to cnoty „budują państwa“, wreszcie przez rozbudzanie Miłości Ojczyzny w miarę bliższego poznania swego kraju, pamiątek narodowych, przeszłości naszej, przez przywiązanie do szarej skiby, rodzinnej zagrody, do Ojczystej strzechy i jej współplemiennych mieszkańców...

Jednakże wszelki ruch młodziezy nie może odbywać się poza sferą wpływu starszych, grozi mu, bowiem, wówczas niebezpieczeństwo spaczenia, zejścia wcześniej czy później na manowce...

Wpływ starszych przejawiać się jednak winien nie w nakazach i zakazach, gdyż te zwykle prowadzą do wręcz przeciwnych rezultatów, lecz we współdziałaniu z młodszymi, tak aby dorosłych i młodzież złączyła w końcu nić serdecznej sympatji i wzajemnego zaufania.

Dlatego też dziś, gdy drużyny harcerskie powstają nietylko w naszych miastach i miasteczkach, lecz i po wsiach, gdy z zapałem garnie się w szeregi organizacji nietylko młodzież szkolna, lecz rzemieślnicza i wiejska, — nie wolno nam, starszym, być tylko obojętnymi widzami tego ruchu, nie wolno nam go niedoceniać, gdyż harcerstwo wogóle, a polskie w szczególności, to nie zabawka!... „Harcerzem jest każdy obywatel, przodujący swym ziomkom wskazywaniem nowych dróg, świecący przykładem wielkiego rozumu, samodzielności i męstwa“, mówią pionierzy ruchu harcerskiego.

Trzeba więc działać, tworzyć „Patronaty“, celem których będzie współdziałanie w pracy harcerskiej, popieranie moralno-szlachetnych poczynań harcerzy naszych. Trzeba masy młodzieży zaprządz do pracy nad doskonaleniem się wzajemnem, nad wytwarzeniem „nowych ludzi plemienia, rycerzy nowych, którzy wskrzeszą dawne tradycje narodowe i w życie współczesne wniosą nowy promień ożywczy“.

Z tego bowiem plemienia rycerskiego powstanie naród, który mocarnemi ramiony dźwignie Ojczyznę z upadku.

T. L.

10 „przykazań“ Harcerza polskiego.

1) Harcerz jest rzetelny, na słowie jego można polegać, jak na Zawiszy.
2) Harcerz jest wierny Ojczyźnie i swoim obowiązkom.
3) Harcerz jest pożyteczny bliźnim i codzień musi spełnić „dobry uczynek“.
4) Harcerz jest przyjacielem wszystkich, a bratem każdego innego harcerza.
5) Harcerz jest rycerski.
6) Harcerz jest przyjacielem zwierząt.
7) Harcerz jest karny i szczególnie posłuszny Rodzicom i przełożonym.
8) Harcerz jest pogodny i wesoły.
9) Harcerz jest oszczędny.
10) Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach.

Pielęgnowanie zasiewów.

Rośliny uprawne wymagają starań począwszy od zasiewów, a skończywszy na sprzęcie. Przez cały ten czas podlegają ciągłym i licznym przypadłościom, które uniemożliwiają im należyty wzrost i rozwój. Dolegliwościami temi są przymrozki wiosenne, które nieraz przez cały maj występują, długotrwała posucha, nadmierna wil-

goć, chwasty i pasorzyty tak zwierzęce jak i roślinne—wszystko to czyha na rośliny uprawne i czasami niszczy całe nawet plony.

Rozumny rolnik takiemu zniszczeniu zapobiegnie przez pielęgnowanie zasiewów.

Przymrozki wiosenne niszczą zasiewy na ziemiach czarnych, bogatych w próchnicę, które w dzień prędko się ogrzewają a w nocy prędko stygną (oziębiają) i z tego powodu roślinom w dzień jest za gorąco a w nocy marzną.

Także wilgotność przyczynia się do wymarzania. Rolnik zapobiega przymrozkom przez osuszanie gruntów, a dalej przez uprawę taką, która powoduje krzewienie się roślin—np. bronowanie. Inne sposoby są: przykrywanie roślin słomą, nawozem, lub nacią ziemniaczaną. Takie środki ochronne stosują się do droższych roślin uprawnych np. buraków cukrowych. W zimie pod wpływem mrozów wzdyma się nieraz ziemia, podnosi w górę, a po odtajaniu opada i tworzy liczne szczeliny różnej wielkości. Po rostajaniu śniegów widzimy na wiosnę obnażone korzonki roślin, wyciągnięte na wierzch. Wtedy należy je przywałować i wgnieść w ziemię, bo inaczej źle się ziemi czepiają. Jeśli na polu stoi woda, to należy ją odprowadzić, bo w przeciwnym razie roślinki zalane wodą wygniją.

Trudniejsza jest walka z posuchą, ale i tu można przyjść roślinom z pomocą. W Poznańskiem mają sztuczne deszczowanie do zroszenia pól uprawnych. U nas ono się jeszcze nie pokazało dlatego użyć go nie możemy. Natomiast skutecznie walczymy z posuchą przez bronowanie zasiewów. Praktyka stwierdziła, że bronowanie koniczyny, lucerny, pszenicy ozimej doskonale oddziaływa na wzrost i krzewienie się roślin i zabezpiecza rolę przed nadmiernym wyparowywaniem dzięki wzruszaniu wierzchniej warstwy.

Przez bronowanie niszczymy również chwasty tak, że w ten sposób osiągamy podwójną korzyść. Także groch i jęczmień znoszą bardzo dobrze bronowanie i są zań wdzięczne, trzeba je wykonać jak rośliny są wysokie od 4 - 5 cali. Tępienie chwastów dokonywamy również przez plewienie. Pielęgnowanie okopowych polega na obredlaniu, które wszyscy dobrze znamy. Przez obredlanie doprowadza się do zatrzymywania potrzebnej wilgoci i do wyniszczenia chwastów. Wielką plagą na lepszych gruntach bywa wyleganie zbóż. Ażeby temu zapobiedz stosuje się rzadszy siew i o ile możności rzędowy. Wyleganie się zmniejsza. Bywa również stosowane żynanie, które musi być umiarkowane i w porę przedsięwzięte t. j. wtedy kiedy można jeszcze ścinać same liście, nie otwierając pochwy kłosowej. Stosują także wałowanie pszenicy wyrosłej mniej więcej na 12 cali. Po wałowaniu podnoszą się źdźbła silniejsze a słabsze giną i w ten sposób przerzedza się łan, a co za tem idzie unika się wylegania.

W końcu trzeba nadmienić, że obrywanie zielonych liści u kapusty i buraków zawsze obniża plon i nigdy się nie opłaca.

Dnia 4 czerwca b. r. przyjeżdża Jego Ekselencja pan Generał Gubernator Hr. Szeptycki do Miechowa i pozostanie tu przez dzień 5 czerwca.

KORESPONDENCYE.

KSIĄŻ-WIELKI. Jakkolwiek dużo nam brakuje, żebyśmy mogli powiedzieć z ręką na sercu, iż zrobiliśmy już wszystko co można, by łzy otrzeć niedoli i nieść „oświaty kaganiec“, to jednak śmiało rzec można, że chcemy i dążymy do tego.

Pozwolę sobie w krótkich słowach naszkicować czem pochwalić się można, a czego brak nam jeszcze.

Gdy w roku 1915 coraz większa nędza zaczęła zaglądać do izb robotników wskutek zastoju w przemyśle i szalonej drożyzny, z inicjatywy grona ludzi dobrej woli została założona w Książu-Wielkim bezpłatna kuchnia dla głodnych. Z początku pobierało obiady 40 osób, w miarę napływu uciekinierów z miejsc fabrycznych obecnie stale pobiera obiady 78 osób, nie licząc przechodniów, których dziennie bywa po kilkanaście. Gdyby nie trudność nabycia kartofli, mąki i chleba, przygarnąć możnaby więcej tych, którzy pozbawieni pracy, lub sił do niej, niemal przymierają głodem.

W ślad za kuchnią głodnych rzucił Ks. Kan. Prawda myśl założenia w Książu ochronki; myśl ta została w czyn wprowadzona, bo „nie słów, a czynów nam trzeba“. Zaczęły napływać ofiary, na czele pierwszych ofiarodawców stanął Ks. Kan. Prawda i pani doktór Danysz, bez wielkiego trudu urządziło się dwa przedstawienia teatralne, które poparte przez okoliczne obywatelstwo, dały dość pokaźną sumę—i... Ochronka zaczęła żyć — jak na czasy wojenne skromne mająca locum, bo w domu, gdzie się mieści i przytułek dla starców. Największą trudność przedstawiały ławki, ale trudność ta usunięta została dzięki ofiarności p. Morawskiej. Są jeszcze braki, które ochroniarce utrudniają pracę nad młodocianą rzeszą: niema w Ochronce tablic poglądowych ze świata roślinnego, brak portretów naszych wielkich świętych, królów polskich, uczonych i bojowników za wiarę i Ojczyznę. Zaradzić temu wypadałoby — trzeba tylko trochę dobrej woli i czynu.

Zdobyliśmy się też i na kursa dla analfabetów, szkoda, że tylko trzy komplety stworzono: w Książu dwa i trzeci w Zaryszynie.

Powstała też w Książu Biblioteka Publiczna. Pół roku liczy istnienia, posiada z górą 300 tomów. Aż miło, gdy się widzi bibliotekarkę otoczoną wieńcem głów dziecięcych, a każde dziecko prosi o nową książkę — najwięcej mają wzięcia powieści historyczne.

Do ożywienia życia małego miasteczka przyczyniają się teatry amatorskie, które urządzają od czasu do czasu miejscowi obywatele i rzemieślnicy miasta, a między nimi tyle dobrych chęci, tyle zapału, a i przebłysków nawet talentu, że z czasem przy dobrym prowadzeniu nasza scena amatorska może stanąć bardzo wysoko. — Wymienię np. p. Żelażkiewicza w roli młynarza („Werbel domowy") i p. Krasińskiego w roli Krzysztofa („Jeden z nas musi się ożenic"). Ot, brak nam „Domu ludowego"!, ileby to zeń korzyści odniosło miasto, mielibyśmy swój teatr, nie pożyczany, czytelnię, ochronkę; ileby to odczytów pouczających można dać, ile godziwej rozrywki po znojnym dniu pracy. I przychodzą na myśl te krótkie, a wielkie słowa naszego wieszcza „jeno chciejmy chcieć"; nie zrażajmy się trudnościami—bądźmy silni wiarą, że kiedyś „gdy wichry i burze przewieją" i dla nas zabłyśnie lepsze jutro, lecz pracujmy nad tym „jutrem" — dziś.

Dembor.

SŁOMNIKI. W dniu 27 maja w Słomnikach odbyło się przedstawienie amatorskie. Grano dwie jednoaktówki: „Złoty Cielec" i „Wigilja Św. Andrzeja". W przerwie p. Lemejda odśpiewał parę aktualnych piosenek. Jednoaktówki, starannie wyreżyserowane przez śp. Nowaka grane były bardzo dobrze. Z wykonawców zasługują na wyróżnienie p.p. Nowak i Źrałek.

SŁABOSZÓW. Dnia 28 Maja odbył się w Słaboszowie Wiec Ludowy, zwołany przez p.p. Z. Nowickiego, F. Przybycienia i R. Szpora. Około sześciuset włościan wysłuchało przemówień p.p. Z. Nowickiego, Jana Małupy, R. Szpora, J. Tabora, Gierata, Wójcika i K. Czachowskiego, w których dobitnie zaznaczono konieczność natychmiastowego utworzenia własnego rządu narodowego, któryby zwołał sejm ustawodawczy i zorganizował polską siłę zbrojną. Odpowiednia rezolucja w tym duchu, przyjęta jednogłośnie, zostanie przesłana Radzie Narodowej.

Proszowskie Koło Ligi Kobiet P. W. składa niniejszym serdeczne pedziękowanie za ofiary złożone na „Święcone" dla legionistów i zawiadamia, że zostały wysłane 24 paczki z wędlinami i ciastem dla żołnierzy do pułku.

WYKAZ OFIARODAWCÓW.

W.W.P. Al. Zajaczkowski 5 kor. M. Bacowie 2 rb. Śuskiewicz 1 kor. Pilescy 5 kor. Kośmińscy 2 kor. Stępniowie 3 kor. Plenkiewicz 2 kor. Żabińska 2 kor. Stachurska 2 kor. W. Daszkiewicz 1 kor. M. Zajączkowscy 3 kor. J. Sierosławscy 6 kor. Skibowie 3. kor. M. Floczykiewicz 1 kor. J. Sasówn 2 kor. S. Małysina 30 kop. Ks. Mieszkowski 3 rb. S. Rosenzweig 2 kor. M. Tomaszkiewicz 3 kor. A. Sklenarski 2 kor. M. Węgierkiewicz 2 kor. W. Ciurbej 1 kor. 30 hal. Maciaszek 4. kor. J. Zamojski 2 kor. Świderscy 2 kor. Z. Skurczyńska 2 kor. Z. Piechowska 10 kor. S. Juszczyk 10 kor. K. Jasiecy 1 rb. J. Bujakowski 6 kor. Dr. Skurczyński 5 kor. Górczyński 3 kor. X 1 kor. M. Łakomska 1 rb. I. Krzętowscy 2 kor. Sklenarscy 1 rb. N. N. 1 kor. Kollatorowicz 10 kor. Łacic 4 Kowalski z Mniszowa 10 kor. Czaplicka 1 rb. Pławowice 10 kor, X X. 1 rb. X. 1 kor. X. 1 kor. Dalechowice 10 kor. Nagorzany 5 kor. Marcinkowice 1 kor, Posiłów 4 kor. Kościelec 1 kor. Piechulska 1 kor. Opatkowice 15 kor. Bisikiewiczówne 2 kor. Klimontów 10 kor. Sługa gminny 2 kor. Stanisławscy 4 kor. Czussów 10 kor. Zosia i Wacio Rychłowscy 1 rb. 2 kor. Nadzów 10 kor. Gruszów 1 rb. Ibramowice 2 kor. Radziennice 1 rb. 1 kor. Kowalski 1 rb. Blogocice 5 kor. Konary 6 kor. Makocice 2 kor. Piotrkowice 1 kor. 4 kor. i 10 kor. J. Brykalscy 6 kor. Dano 6 kor. Zastawny 2 kor. Wilk 1 kor. Gniezdowiec 10 koron.

Razem 15 rb. 30 kop. 265 kor. 30 hal.

Sprawa Polska.

Dowiadujemy się z kół nieoficjalnych, że, Radzie Stanu zakomunikowano już poufnie odpowiedź państw centralnych na znaną rezolucję majową.

W odpowiedzi tej rządy austro-węgierski i niemiecki, jakoby, zgadzają się na utworzenie gabinetu polskiego z odpowiedzialnymi ministrami. Co do Regenta, sprawa ta jeszcze nie została ostatecznie zdecydowana.

Tygodniowa kronika wojenna.

Wojna Niemiec z Francją i Anglją. Na froncie zachodnim ofenzywa francusko-angielska trwa w dalszym ciągu, lecz powoli nabiera charakteru walki pozycyjnej. Dzienniki szwajcarskie donoszą, iż nowe uderzenie koalicji na tym froncie odbędzie się wkrótce.

Wojna Niemiec i Austrji z Rosją. Na froncie rosyjskim żywa działalność lotników. Niemieckie aeroplany obrzuciły wydatnie bombami odcinek rumuński. W prasie koalicyjnej daje się dostrzedz nadzieja na rozpoczęcie ofenzywy rosyjskiej.

Wojna Austrji z Włochami. Ofenzywa włos-

ka urządzona z wielkim nakładem sił, prócz cofnięcia w niektórych miejscach frontu austro-węgierskiego i wzięcia przy tem do niewoli koło 20 tysięcy żołnierzy nie przyniosło dotąd żadnych większych wyników. Włosi utracili w tej ofenzywie przeszło 14 tysięcy żołnierzy wziętych do niewoli przez wojska austro-węgierskie.

Ze Świata.

Pomiędzy Anglją i Rządem Stanów Zjednoczonych zawarto umowę co do celów wojennych obu tych państw.

W Madrycie, stolicy hiszpańskiej odbyły się demonstracje, na których zwolennicy koalicji domagali się aby Rząd hiszpański wypowiedział wojnę Niemcom. Policja rozpędziła demostrantów.

W Rzymie rząd włoski zmuszony był uruchomić żandarmerję i oddziały wojskowe z obawy przed rozruchami, na tle zawarcia pokoju.

Z Kraju.

Rada Miejska Warszawy przedstawiła niemieckiej władzy okupacyjnej szereg uchwał, tyczących się aprowizacji miasta. Słychać, iż w razie nieuwzględnienia tych uchwał, Rada ma zamiar rozwiązać się.

Stowarzyszenia polityczne i społeczne w Wilnie wysłały do Kanclerza niemieckiego telegram z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy w mieście. Telegram ów wskazuje na zastraszające zwiększenie się głodu w Wilnie i na sposób werbowania robotników do robót przymusowych, polegający na chwytaniu przez organy władzy ludzi na ulicach i wyciąganiu ich w nocy z łóżek, bez względu na ich położenie rodzinne.

W niedzielę, dnia 3 czerwca odbędzie się uroczyste składanie Przyrzeczenia przez Harcerzy Drużyny Miechowskiej Związku Harcerstwa Polskiego. Program uroczystości: *1)* godzina 9-ta rano — nabożeństwo w miejscowym kościele oraz poświęcenie sztandaru. *2)* godzina 10-ta — uroczyste posiedzenie w sali teatru miejskiego. Odczyt o Harcerstwie i ideałach Harcerstwa oraz utworzenie Patronatu. *3)* godzina $12^1/_2$—składanie „przyrzeczenia", wręczenie sztandaru, oraz pokaz gimnastyczny harcerzy Drużyny Miechowskiej.

Zgubiono

dnia 30 Maja między godz. 11-tą a 12-tą wieczorem na ulicy Sienkiewicza czarny jedwabny portfeł ze złotem okuciem, zawierający 420 rubli, 62 korony i weksel na tysiąc rubli, wystawiony przez Kazimierza Porzyckiego. Łaskawy znalazca jest proszony o zwrot portfelu i weksla do Redakcji „Ludu Miechowskiego".

Egzaminy

dla nowowstępujących uczennic do kl.: I, II, III i IV 8-mio klasowego

Gimnazjum żeńskiego w Miechowie

rozpoczną się w dniu 14 Czerwca r. b. o godzinie 12-tej w południe w Gmachu Gimnazjum Męskiego, o czem osoby zainteresowane zawiadamia

Zarząd.

Wydawca: St. Kałwa. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor: W. Niezabitowski.